GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

17. WRZESNIA 1918.

NR. 207.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicę, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K *.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23493), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 strenica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 16·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Zaproszenie.

Po raz pierwszy w tej wojnie został podjęty krok pokojowy w znaczeniu istotnem. Stało się to przez notę Austro-Węgier, która zawiera propozycyę, aby państwa prowadzące wojnę wysłały na jakieś neutralne miejsce swych reprezentantów, w celu wymiany zdań co do podstawowych zasad zawarcia pokoju.

Krok ten nazywamy pierwszym, gdyż gdy dotychczas żadne z państw wojujących nie zwróciło się jeszcze urzędowo i bezpośrednio do strony przeciwnej. Nota z dnia 12. grudnia 1916 roku została wystosowaną do przedstawicieli państw neutralnych z prośbą o zawiadomienie państw koalicyi, nie była więc krokiem bezpośrednim, co stanowi różnicę ważną, albowiem entente stoi od początku na stanowisku, że propozycya pokoju powinna wyjść od państw centralnych bezpośrednio do koalicyi. Obecnie to się stało.

Tekst noty z przed lat dwóch przytaczamy niżej, albowiem zestawienie go z notą obecną jest pouczające. Oprócz różnicy już zaznaczonej, nie brakuje innych. Austro-Węgry występują tym razem tylko imieniem własnem: propozycya wychodzi od nich wyłącznie, aczkolwiek zaznaczono w komentarzu do noty, iż sprzymierzeńcy Austro-Węgier zapatrywania monarchii naddunajskiej podzielają. Przed dwoma laty nota była wyraźnie wystosowana i podpisana przez Austro-Węgry, Bułgaryę, Turcyę i Niemcy. Nie zawierała natomiast tak konkretnych podstaw rokowań, jak obecnie się stało. W grudniu 1916 r. rządy czwórprzymierza [illegible]wniały tylko, że propozycye, jakie przedłożą na ewentualnej konferencyi, „zmierzają do zabezpieczenia honoru, bytu i wolności rozwoju ich ludów i tworzą, według ich przekonania, podstawę do przywrócenia trwałego pokoju“. Dzisiaj mówi się wyraźnie o całości i bezpieczeństwie obszarów państw centralnych, więc całość tę podaje się z góry za warunek pokoju. Ponadto w nocie wymieniono poszczególne postulaty, jako to: Austro-Węgry mają same regulować swe sprawy wewnętrzne, Niemcom nie narzuci nikt z zewnątrz reformy ich ustroju, państwo osmańskie nie będzie pozbawione swych prowincyj tureckich. Niemcy od kilku tygodni wypowiadają swe warunki pokojowe przez usta różnych mowców. Zestawiając to, co mówił Dr Solf i wicekanclerz Payer, z tekstem noty austro-węgierskiej, otrzymamy mniej więcej całokształt warunków pokoju, jakieby postawiono ze strony państw centralnych na ewentualnych obradach. Podstawą ich jest przedwojenny status quo.

Co do formy, rokowania miałyby toczyć się poufnie i nieobowiązująco. Drugi punkt jest zaznaczony nader dobitnie i nie bez pewnego pesymizmu, gdyż Austro-Węgry podkreślają, że „co pierwszy raz się nie uda, może być powtórzonem“, czyli że z góry przypuszczają rozbicie się wstępnych rozmów. Poufność znów, wysunięta przez bar. Buriana na plan ważny, musi być brana z przypomnieniem, jak bardzo utrudnił tę kwestyę poprzednik obecnego ministra, hr. Cernin, przez swe nieszczęsne odsłonięcie kroków porozumiewawczych między Austro-Węgrami a Francyą. Widzimy, że jakiekolwiek zadanie chce podjąć bar. Burian, zawsze i wszędzie natrafia na niszczycielskie ślady, które zostawił po sobie twórca „pokoju zbożowego“.

Krok obecny podejmują Austro-Węgry w pojedynkę. Czwórprzymierze przypuszcza [illegible]cznie, że głos Austro-Węgier łatwiej [illegible] może do koalicyi, niż np. głos Niemiec, które przez kurs wszechniemiecki, aneksyonizm i przez cały system pro[illegible]nia wojny wykopały między sobą [illegible]iwnikiem przepaść wprost potworną. [illegible] pod innym względem nota przedstawia się jako krok zręczny. Wydano ją w chwili, gdy ofenzywa francusko-angielsko-amerykańska zbiera się do ataku na linię Hindenburga. Propozycya pokoju w takiej chwili jest momentem psychologicznym niebłahym, jeżeli idzie o wpływ na armię przeciwnika i na stępienie jej siły bojowej przynajmniej w części. Czwórprzymierze niezawodnie liczyło się z efektem, jaki możliwość pokoju wywiera na żołnierzu jednej i drugiej strony. Inaczej reaguje na taką możliwość armia będąca w ofenzywie, inaczej ta, która się broni. Podczas gdy nadzieja pokoju zachęca tę ostatnią do największego wysiłku i podsyca go myślą, że to może już ostatni — wojska atakujące reagują w sposób odwrotny, gdyż budzi się w nich naturalna i zrozumiała tęsknota za pokojem, którą szał ataku poczęści usypia. Cóż dopiero, gdyby naprawdę zaczęły się rozmowy o pokoju, chociażby nieobowiązujące. Czynność bojowa osłabłaby wtedy automatycznie, żołnierze czekaliby na rezultat układów między dyplomatami.

Przyszłość okaże, jaki rezultat konkretny powstanie z tej propozycyi Austro-Węgier. Na froncie wewnętrznym spodziewać go się można doraźnie, bez względu na echo po tamtej stronie. Jeżeli koalicya odpowie odmownie — jak tego można się spodziewać — to w każdym razie rządy państw centralnych będą miały motyw do twierdzenia, iż to przeciwna strona przedłuża wojnę i że walka dalsza jest nieuniknioną. Przy stosownem obrobieniu opinii przez prasę pogląd taki da się rozszerzyć na masy i zażegna niejeden kwas wewnętrzny.

Odpowiedź przychylna przeciwników jest mało w danej chwili przewdopodobną. Z jednej strony liczą się oni pewnie z osłabiającym wpływem rokowań na kroki militarne, z drugiej znajdują się obecnie w decydującem stadyum wysiłku wojskowego i trudno przypuścić, aby go przerywali dla układów. — Nota obecna zrodziła się z myśli o „pokoju porozumienia“, natomiast koalicya płynie obecnie pod flagą „pokoju zwycięskiego“, tak, jak to czynili aneksyoniści niemieccy od początku wojny aż do ostatniej ofenzywy Focha, a nawet i po jej zaczęciu. Najumiarkowańsi politycy koalicyi byliby skłonni do pokoju porozumienia wówczas dopiero, gdy inwazya niemiecka będzie usuniętą z Francyi i z Belgii i gdy w ten sposób porozumienie będzie mogło odbywać się — ich zdaniem — w warunkach dla koalicyi korzystnych. Nie mieści zaś takich położenie, w którem Niemcy posiadają w ręku ogromne „zastawy“, które mogą służyć za przedmiot targów i kompensat.

A zostaje jeszcze kwestya zasadnicza: że państwa centralne wychodzą z przedwojennego status quo, który pragną utrzymać, podczas gdy koalicya stan ten pragnie usunąć i zastąpić innym. I ten moment trzeba brać bacznie na oko. Nic nie byłoby szkodliwszem dla nastroju wewnątrz państw centralnych, gdyby czynniki nieodpowiedzialne bezpośrednio, w pierwszym rzędzie prasa, chciały budzić iluzye bliskiego już kresu wojny. Z łudzeniem takiem musi zerwać polityka roztropna i przewidująca na dalszą metę. Kto wysuwa nazbyt różowe perspektywy, chociaż nie wie, czy się ziszczą, ten sieje przyszłą reakcyę rozczarowania. Zrozumiano to już w Niemczech, jak wiemy z odezwy Hindenburga i z mowy cesarza Wilhelma w Essen. Padały tam słowa twarde, sytuacyę malowano w kolorach naturalnych i słusznie zaznaczano, że naród powinien być traktowany jako człowiek dojrzały, któremu mówi się całą prawdę, skoro wymaga się odeń najwyższego wysiłku w odporze.

Nota państw centralnych z dnia 12. grudnia 1916 roku, wspomniana wyżej, brzmiała jak następuje:

„Najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, szaleje prawie od dwóch i pół lat w znacznej części świata. Ta katastrofa, której węzły wspólnej tysiącletniej cywilizacyi nie zdołały przeszkodzić, dotyka ludzkość w jej najcenniejszych zdobyczach. Zagraża ona przemienieniem w gruzy duchowego i materyalnego postępu, który z początkiem XX. stulecia był dumą Europy.

„Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy: Turcya i Bułgarya, okazały w tej walce niezwyciężoną siłę. Osiągnęły one nad swym co do liczby i materyału wojennego przeważającym nieprzyjacielem potężne sukcesy. Niewzruszenie trzymają one swe linie wobec powtarzanych ataków swych nieprzyjaciół.

„Najnowsze uderzenie na Bałkanach zostało szybko i zwycięsko zgniecione. Ostatnie wydarzenia dowodzą, że także dalsze trwanie wojny nie zdoła złamać ich siły oporu, lecz raczej ogólne położenie usprawiedliwia oczekiwanie dalszych sukcesów. Dla obrony swego bytu i swej swobody narodowego rozwoju zostały sprzymierzone cztery mocarstwa zmuszone do chwycenia za broń. Także czyny chwały ich wojsk nic w tem nie zmieniły. Zawsze trwały one w przekonaniu, że ich własne prawa i uzasadnione żądania nie stoją w sprzeczności do innych narodów.

„Nie idzie im o zgniecenie ani zniszczenie swych przeciwników. Świadome swej wojskowej i gospodarczej siły i w razie potrzeby gotowe do prowadzenia narzuconej im walki aż do ostateczności, ale równocześnie przejęte życzeniem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi i zakończenia okrucieństw wojny, proponują cztery sprzymierzone mocarstwa przystąpienie natychmiastowe do rokowań pokojowych. Propozycye, jakie podczas tych rokowań przedłożą, a które zmierzają do zabezpieczenia honoru, bytu i wolności ich ludów, tworzą, według ich przekonaia, stosowną podstawę do przywrócenia trwałego pokoju.

„Jeżeli mimo tej propozycyi pokoju i pojednania walka miałaby trwać dalej, to cztery sprzymierzone mocarstwa są zdecydowane prowadzić ją aż do zwycięskiego końca. Ale odrzucają za to uroczyście wszelką odpowiedzialność wobec ludzkości i historyi“.

W Krakowie znów odbywają się herbatki polityczne. Uczestniczą w nich goście z Warszawy, zawsze mile witani pod Wawelem, bez względu na to, czy przybywają nacieszyć się naszemi pamiątkami, czy też wydają czas na inne, nie tak produktywne zajęcia. Pogawędka o sprawach publicznych nie jest niczem gorszącem, chociaż na ich bieg w danej chwili nic wpływać nie może, zwłaszcza, gdy odbywa się zawsze w temsamem kółku, między ludźmi tychsamych zapatrywań i taksamo niezdolnych wywrzeć żadnego wpływu na szersze warstwy. O takich to nieobowiązujących rozmówkach wydał trafny sąd jeden z wybitnych warszawskich publicystów w słowach następujących:

...Ludzie salonu wyobrażają sobie, że można wedle woli swojej obracać karty życia, jak karty książek. ...U nas pierwszy lepszy dziennikarz posiada więcej zmysłu do wyczuwania sił politycznych narodu, gdyż posiada sprawdzian: widzi, czy ogół trawi jego myśli, czy też obojętnie koło nich przechodzi. Tego nawet sprawdzianu nie posiadają nasi partyjnicy, gdyż rozmawiają przeważnie tylko ze sobą.

...Dziecinne igraszki pseudopolityków, którzy nie rozumieją nawet, że w tej chwili zmagają się w walce śmiertelnej największe potęgi świata, wobec których jakaś kanapka polityczna wygląda jak atom w stosunku do globu ziemskiego — są poprostu śmiechu warte. Ogół nasz, posiadający dużo zdrowego instynktu, traktuje te igraszki politykarskie z kamienną obojętnością.

Po bolszewickim mordzie.

Rząd warszawski zaprotestował, jak wiadomo, przeciw zamordowaniu braci Lutosławskich przez bolszewików. Obecnie „Monitor Polski“ podaje do tego protestu komentarz godny przytoczenia. Pisze mianowicie:

W dziejach stosunku Polski i Rosyi nastąpił fakt nowy: protest zwierzchniej władzy państwowej polskiej, wyrażony rosyjskiemu rządowi komisarzy ludowych z powodu popełnionych przezeń gwałtów nad obywatelami Królestwa Polskiego.

Od zbrodni, popełnionej nad braćmi Lutosławskimi, nie powstrzymał bolszewików wzgląd, że są to obywatele państwa polskiego. Zlekceważyli tu wszystkie normy i obyczaje, obowiązujące w stosunkach międzynarodowych. Nie pozostając z państwem polskiem na stopnie wojennej, nie liczyli się jednak z istnieniem tego państwa i wynikającemi stąd konsekwencyami prawno-politycznemi, nie liczyli się też z opinią całego narodu polskiego, którego synów mordują nie gorzej, niż Rosya carska, trzymająca Polskę w kleszczach niewoli. Wśród wszystkich warstw naszego narodu wiadomość o tej zbrodni wzbudziła głębokie oburzenie. Wzbudziła też troskę o przyszłość Polaków, którym sądzono jeszcze przebywać wrewolucyjnem piekle rosyjskiem, wśród nieustającego bezprawia i niepewności życia.

Protest Polski ma swoją głęboką wymowę polityczną: przypomina Rosyi, że jesteśmy od niej niezależni, że żądamy: żądać będziemy poszanowania wszystkich praw obywatela polskiego, przebywającego na terytoryum rosyjskiem. Dziś nie możemy, niestety, poprzeć tego żądania groźbą użycia siły fizycznej, która w takich wypadkach ma swoje w stosunkach międzynarodowych najzupełniejsze uzasadnienie. Teroryści rosyjscy, stojący dziś u steru władzy, nie znający granic bezprawia i samowoli, w jednym tylko wypadku potrafią powstrzymać się od swoich krwawych i zbrodniczych zapędów: jeśli, mianowicie, mają do czynienia z siłą, która każdej chwili może ich doprowadzić do przytomności.

Rzeczy polskie.

Przeciw pracy społecznej.

Warszawskie ministerstwo zdrowia wnosi do Rady Stanu projekt obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Idzie o wprowadzenie kas chorych dla robotników i pracowników po przedsiębiorstwach. „Goniec“ uderza na ten projekt i oświadcza, że gdyby go do Rady Stanu wniesiono, to byłby „karygodnym zamachem na czas Izby ustawodawczej“ i „obstrukcyą mającą na celu sparaliżowanie działalności ustawodawczej“.

Zdaniem organu p. Studnickiego Rada Stanu ma ważniejsze rzeczy do załatwienia. Zapewne te, które pan Studnicki z dziedziny polityki berlińskiej proponuje, a które musiały doprowadzić do upadku poprzedni gabinet. Urządzenia społeczne są „nieaktualne“, chociaż Królestwo tak jest w nich zacofane wskutek rosyjskich zaniedbań. Aktualnem jest natomiast „rozwiązywanie“ kwestyi polskiej w duchu hr. Ronikiera. Nie trzeba robić tego, co w danej chwili możliwe, ale trzeba czynić to, co niemożliwe. Jak określić podobne maniactwo?

Apetyty litwomanów.

Członek Taryby, Dr. J. Puryckis, ogłasza w „Germanii“ artykuł, w którym odnośnie do obszaru względnie granic państwa litewskiego powiada, że gubernia kowieńska, suwalska, większa część wileńskiej i północna część grodzieńskiej, po Niemen, winny bezspornie należeć do Litwy, jako etnograficznie litewskie. — W wschodniej części wileńskiej i południowej części grodzieńskiej gubernii należałoby urządzić plebiscyt, przyczem przypomina p. Puryckis, że prawosławna ludność gub. grodzieńskiej (tj. Białorusini) już w maju 1918 r. oświadczyła chęć należenia do państwa litewskiego.

Stosownie do powyższych kombinacyi obejmowałaby Litwa 120—130.000 kilometrów kwadratowych „z 5—6 milionami ludności w większej części czysto-litewskiej“ — powiada p. Puryckis. Jak wiadomo, ogólna liczba Litwinów w Europie nie dochodzi cyfry 2 milionów.

„Galicjanie“.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Od dłuższego czasu w codziennej prasie Królestwa omawia się krytycznie wartość zawodową i społeczną tych „Galicyan“, którzy jako urzędnicy przy sądach okupacyjnych przeszli następnie od 1 września 1917 do sądów królewsko-polskich. Dopóki krytyka taka była raczej wyrazem nielicznych malkontentów, nie koniecznem było wywoływać dyskusyę; gdy jednak enuncyacye te przybierają charakter epidemiczny, niosą w rezultacie rozżalenie, zniechęcenie i utrudniają współżycie garstki „Galicyan“ z „Królewiakami“, koniecznem jest położyć kres temu więcej z nieświadomości płynącemu bałamuceniu opinii.

Jest zasługą dawnych kordonów, że, sąsiadując przez miedzę, nie mogliśmy czy nie chcieliśmy się wzajem poznać. W każdej dzielnicy Polski, dzięki odmiennym warunkom, życie wogólności nabrało odrębnych właściwości, które, przeniesione i ujawnione w innem środowisku, rażą swą obcością. Te obce naleciałości nie zatarły jednak głównych cech duszy polskiej, które we wszystkich trzech zaborach są nam wspólne; ale wytworzyły niestety źródło uprzedzenia „Królewiaków“ do „Galicyan“, którzy dziś goszczą na ziemiach Królestwa, zagnani zawieruchą wojenną i zrozumieniem obowiązku.

W drugiej połowie r. 1915 rząd austryacki, okupując Królestwo Polskie, powołał pewną liczbę urzędników-Polaków z Galicyi do sądownictwa okupacyjnego. Kiedy następnie 1 września 1917 sądownictwo objęły władze polskie, pewna liczba tych urzędników przeszła na etat polskiego sądownictwa, tworząc łącznie z Królewiakami, na równych obowiązkach, lecz nie równych prawach, pierwsze kadry państwowych urzędników polskich. Na ogólną liczbę około 2000 urzędników sądowych znalazło się niespełna 100 „Galicyan“, wliczając już legionistów.

Zrozumiałą rzeczą, że ta garstka, rozrzucona w pojedynkę na niemałym obszarze ziem polskich, znikła w ogólnej liczbie, a jeżeli mimo to nadają ton w urzędowaniu i wywierają wpływ na udoskonalenie sądownictwa, pozostanie to ich zasługą i świadczy o wybitnych indywidualnościach. Przyznają to nieuprzedzeni i bliżej stojący tak urzędników sędziowskich, jak i kancelaryjnych.

Nie dla zaszczytów czy karyery, nie dla wysokich pensyi, bo te dziś są za małe — materyalne uposażenie przy c. i k. władzach okupacyjnych było wyższe — lecz wyłącznie z chęci służenia własnej sprawie przeszli „Galicyanie“ do sądów polskiej służby, przesiani uprzednio przez sito opinii ówczesnego Departamentu Sprawiedliwości P. R. S. Wnieśli nie tylko najlepsze chęci, ale i dużo doświadczenia zawodowego, obowiązkowości i ofiarności bez zastrzeżeń, — a jeżeli nie mają szczęścia należycie być wśród swoich zrozumiani, pozostawią ocenę spokojnej opinii. Każdy nieuprzedzony i głębiej patrzący zgodzić się musi, że właśnie ci „Galicyanie“ byli w chwili tworzenia sądownictwa polskiego jego rdzeniem — stwierdzi to kiedyś historya, skoro teraźniejszość przyznać nie chce.

Tych parę słów obrony trzeba było napisać w przeświadczeniu, że dalsze segregowanie Polaków-urzędników na „Królewiaków“ i „Galicyan“ korzyści nam nie przyniesie — a bodaj lepiej zużytkować energię w innym kierunku, miast wyszukiwać wzajemne wady i niedomagania, w istnieniu których najmniej winy ponosimy. J. P.

„Wasserpolnisch“.

W ostatnim czasie obija się znowu o uszy czytelników polskich wyraz „wasserpolnisch“. Prusacy wydobyli znowu ten nawpół już zapomniany wyraz, aby nie dopuścić do przebudzenia się resztek nieuświadomionego polskiego ludu na Śląsku, wmawiając w świat, że to przecież nie są Polacy, ale Wasserpolacy, narodowość odrębna i z polskością zgoła mało co spokrewniona.

Niestety doświadczenie uczy, że nawet wśród samych Polaków mało jest zrozumienia tego, jak krzywdzącą dla Polaków na Śląsku jest nazwa „Wasserpolak“. Zdarzają się przecież i pomiędzy Polakami z innych dzielnic tacy, którzy tego wyrazu używają na oznaczenie polskiej ludności na Śląsku, nieświadomi tego, że wyraz ten to broń przez wrogów ukuta przeciwko ich własnemu narodowi. Widać stąd, jak mało się wie w niektórych sferach, jakim to właściwie językiem mówi ludność polska na Śląsku.

Skąd ta nazwa „Wasserpolak“? Kto ją stworzył? Dlaczego i kiedy?

Dziś nazwa ta jest wysoce polityczna. Używa się jej, aby wmówić w polską ludność na Śląsku, że ona jest czemś przejściowem z polskiego do niemieckiego, że zatem taksamo jak do polskości może się poczuwać do niemieckości. Na tym koniku jeździ również t. zw. partya ślązakowska na Śląsku cieszyńskim.

Może zrazu nazwa ta nie była używana w złym zamiarze. Powstała ona wśród ludzi, nie znających dokładnie gwary ludowej. Powstania jej należy szukać w mieście. Ludność miast była w wyższych swych sferach niemiecką, kulturę miała niemiecką. Ludność polską stanowili słudzy, robotnicy i t. d., którzy nie umiejąc po niemiecku, upodabniali powoli swój język do języka swych panów, żeby się łatwiej z nimi roz-

mówić, i dlatego że na niektóre słowa niemieckie nie znali odpowiedniego polskiego, a wreszcie z prostej chęci naśladowania. Podobnie panowie ich, chcąc się z sługami rozmówić, upodabniali mowę swą w rozmowie z nimi do ich mowy. W ten sposób powstała mieszanina języka polskiego i niemieckiego. Wyrazy niemieckie otrzymywały polskie końcówki i w ten sposób łatało się biedną polską mowę. Tak powstały wyrazy „sztumedla“ = Stubenmädchen, „frelizka“ = Fräulein, tak używało się wyrazów niemieckich potrzebnie i niepotrzebnie.

Drugiem źródłem zepsucia języka w mieście były niemieckie szkoły. Gdyby do nich uczęszczały dzieci niemieckie, nie byłyby szkodliwe. Ale do nich uczęszczały i uczęszczają dzieci polskie. Biedne dzieci zasypywane były wielu wyrazami niemieckimi, na które nie znały polskich słów. Między sobą atoli mówiły po polsku. Jak atoli nazywać miały przedmioty, na które polskich nazw nie znały? W ten sposób powstały wyrazy „rajsfedra“ = Reisfeder, „biejsztyft“ = Bleistift; biedne dzieci „cajchnowały na rajsbrecie“ i t. d. A że niemczyzna, język w szkole panujący, imponowała im, więc używały wyrazów niemieckich potrzebnie i niepotrzebnie.

Otóż na takiem podłożu powstał wyraz „Wasserpolak“. Ci, którzy go używali, nie mieli pojęcia o gwarze ludu na wsi. Stykali się tylko z ludźmi, mówiącymi językiem zepsutym, i myśleli, że to właśnie jest gwara ludu śląskiego.

Ale jest to tak niesprawiedliwe, jak gdyby kto z t. zw. „komiśnej mowy słowiańskiej“ austryackich podoficerów chciał wyrokować o językach słowiańskich w Austryi. Język polskiej ludności na Śląsku to wprawdzie nie literacki język polski, ale narzecze, dyalekt. Lecz dyalekt polski. Gdzież atoli lud mówi językiem literackim? Narzecze to — pominąwszy niektóre właściwości ludowej gwary, jak przeglaszanie a na o „jo“ = ja, „czorno“ = czarno, dalej częściowy brak ę n. p. „cie“, „mie“, „sie“, „piekny“ i t. d. i t. d., pominąwszy wreszcie niektóre obce naleciałości — jest mową polską z XVI stulecia, mową Kochanowskich, Rejów i t. d. Znajdujemy w niej mnóstwo wyrazów, dziś już nieużywanych wcale lub tylko w pojedynczych zwrotach używanych. Lud polski na Śląsku mówi: „dzierżeć“ zamiast trzymać, „lża“ i „nie lża“ zamiast można i nie można, „miesiączek“ zam. księżyc, „niemocny“ i „niemoc“ zam. chory i choroba, „prawić“ zam. mówić, „godzić się na co“ w znaczeniu być przydatnym do czegoś, „moc“ w znaczeniu wiele, „statek“ zam. naczynie, „chyba“ zam. brak, niedomaganie, (że rzeczownik ten kiedyś istniał, o tem świadczy spójnik „chyba że“) „warzyć“ zamiast gotować (pozostało w wyrażeniu „piwo warzyć“) i t. d. i t. d. Gdy się weźmie do ręki naszych pisarzy z XVI stulecia lub biblię polską w starem tłómaczeniu, albo nowszych pisarzy, odtwarzających wiele starych wyrazów, to się tam znajdzie mnóstwo słów i wyrażeń, których lud polski na Śląsku dotychczas codziennie używa, a które w literackiej polszczyźnie już dawno innemi zastąpiono słowami i wyrażeniami.

Stare są także niektóre końcówki n. p. „bych“ zamiast bym, „bychmy“ zamiast byśmy, „łech“ zamiast łem (abych, abychmy, robiłech) i t. d. Wszystko to pochodzi stąd, że język ludu polskiego na Śląsku, oderwanego przez tyle stuleci od Polski, nie rozwijał się i pozostał zgoła na tymsamym stopniu rozwoju, na jakim był w chwili ostatecznego oderwania od całości narodu. Niezależnie zaś od Polski rozwijać się nie mógł, bo kultura i inteligencya była niemiecka.

Stąd pochodzi, że niejedno słowo na Śląsku co innego oznacza niż w literackiej polszczyźnie. W tej polszczyźnie powstawały nowe wyrazy, wskutek czego dawne nieco odmienne przybierały znaczenie. Tych przesunięć znaczenia wyrazów na Śląsku niema, są późniejsze. Na Śląsku zachowały te wyrazy swe pierwotne znaczenie. Wyraz „izba“ znaczy na Śląsku tyle, co w piśmiennej polszczyźnie „pokój“. Wyrazu „pokój“ lud na Śląsku w tem znaczeniu nie zna, podczas gdy w języku piśmiennym wyraz „izba“ już szczególne ma znaczenie. Tu widać wpływ braku polskiej inteligencyi. Chłop na wsi pokojów nie miał, miał tylko izby. Lud polski na Śląsku mówi „wieczerza“, gdzie język inteligencyi wprowadził obcy wyraz „kolacya“. Podobnie mówi lud polski na Śląsku „pachołek“ zamiast parobek, „dziewka“ zamiast służąca i t. d. i t. d.

Wiele wyrazów zachował lud na Śląsku które literacki język polski wprawdzie zna, ale których nie używa przez pewną delikatność. W tym względzie jest język ludu polskiego na Śląsku językiem ludowym, pierwotnym, naturalnym. Tak mówi się na Śląsku „gnój“ zamiast nawóz, „miech“ zamiast wór, „zad“ zamiast tył, „nazad“ zamiast wstecz, napowrót i t. d. i t. d.

W ogólności zawiera język ludu polskiego na Śląsku wiele bogactw i gdyby uczeni badacze języka tam sięgnąć zechcieli, toby znaleźli niejeden skarb wzbogacenia języka i niejeden obcy wyraz możnaby wyrzucić i swojskim zastąpić.

Na tem jednak nie koniec kwestyi, do której przyjdzie jeszcze powrócić.

ŚLĄZAK.

Złote okowy.

Warunki gospodarczego rozwoju ziem polskich były przedmiotem dokładnych studyów ekonomistów niemieckich. — Organizuje się obce banki i przygotowuje się na nasz koszt, lecz bez naszej wiedzy i współudziału olbrzymie plany inwestycyjne, dające możność wygodnej eksploatacyi kraju. Niszcząc Puszczę białowieską, przeprowadzają równocześnie trasę sieci kanałowych, łączących morze Czarne z Bałtyckiem, tworzą wielki zbiornik wody na średniej Wiśle i wielotorowy węzeł kolejowy koło Kutna, aby przygotować monopol dla wyzyskania wszelkich bogactw Polski, a przez stworzenie wodnych arteryj komunikacyjnych, gościńca prowadzącego na Ukrainę, do morza Czarnego i Azyi, wytworzyć równocześnie bramy wypadowe dla ekspanzyi niemieckiego przemysłu.

Zapowiedzi tworzenia banków, zażania Królestwa Polskiego filiami wszystkich niemal wielkich berlińskich instytucyj, zaś Galicyę i okupacyę austryacką siostrzycami wiedeńskiemi, przedstawicielkami karteli i trustów — przygotowują nam złote okowy. Dewiza „Pecunia non olet“, tak chętnie powtarzana przez faktorów ubankowienia Galicyi, powinna przebrzmieć bezpowrotnie, jak przylepione, a zbrodnicze w obecnych warunkach piętno „nędzy galicyjskiej“. Posługiwanie się tymi szkodliwymi frazesami budziło niemoc i uległość przed naporem obcego pieniądza i przedsiębiorczości, zacierały się granice użyteczności importowanego kapitału, a przekroczenie jej powodowało wywłaszczenia i dyktatury obcych karteli i trustów. Jak przekonaliśmy się dowodnie, obce banki były wiernymi stróżami przemysłu, który reprezentowały, pilnowały, aby wielki kraj zbytu nie przestał być nim w przyszłości. Chętnie posługiwano się nieszkodliwymi parawanami polskimi, dla których, jak się wyrażano publicznie, „uprzemysłowienie było i jest romansem“, zapraszano takich panów do rad nadzorczych, na cenzorów wekslowych, darzono ich synekurami, które dobrze kalkulowały się w podejmowanych w Galicyi interesach.

Czasy jednak się zmieniły, wojna obudziła przedsiębiorczość, a przesyt pieniądza skierował go na drogi, które dotychczas omijał. Chodzi tylko o przeprowadzenie szybkiej i celowej mobilizacyi kapitału polskiego, według wzorów, jakie stworzyła bankowość czeska, nie obawiająca się zupełnie podniecenia apetytów, które nie znachodzą zaspokojenia w solidarnem i gospodarczo uświadomionem społeczeństwie. — Niech tylko pozostawią nas w spokoju, o stworzenie sieci dróg wodnych i środków komunikacyjnych sami się postaramy i dostosujemy do naszych potrzeb i celów. Czeka nas przebudowa wszelkich organizacyj gospodarczych, pryska dotychczasowe pojęcie terminu „krajowy“, a rodzi się konieczność rozszerzenia go na termin: „polski“, czego wymaga całokształt interesów narodowych, uzupełniających się wzajemnie w dawnych zaborach. Gdy znajdziemy się pod wspólnym dachem, potrafimy połączyć rozerwane warsztaty pracy, zespolić instytucye finansowe, handlowe, rolnicze, przemysłowe i górnicze, aby wytworzyć własną politykę handlową.

Sporządzeniem planów gospodarki przejściowej i polityczno-gospodarczego systemu w przyszłości, ustrzedz należy przed nieproszonymi gośćmi i usłużnością obcego grosza, srebrnikami, które większe przyniosłoby mogły nam szkody, jak korzyści.

R. W.

KRONIKA.

WTOREK 17 Justyna m.	Wschód słońca o godz. 5·21 r. Zachód „ „ 5·43 w. Długość dnia godzin 12 m. 32.

Z miasta.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz trzeci w tym sezonie „Wesele“ St. Wyspiańskiego, które w obecnem wznowieniu spotkało się z tak gorącem przyjęciem krytyki i publiczności. „Wesele“ powtórzone będzie jeszcze we czwartek b. tygodnia. Jutro „Zaczarowane koło“ L. Rydla z pp. Łuszczkiewcz-Gallową jako młynarką, Malicką jako wojewodzianką, oraz pp. Noskowskim, Żarskim, Szymborskim, Nowakowskim, Motyczyńskim, Leszczycem, Rdzawiczem, z reżyserem Jędnowskim na czele.

W przygotowaniu arcydzieło Fredry „Przyjaciele“, których w obsadzie najwybitniejszych sił naszego dawnego zespołu i sił nowo pozyskanych, przygotowuje nasz dramat na sobotę dnia 21 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś i we czwartek „Biały kaptur“ Kozłowskiego, cieszący się tak wyjątkowem powodzeniem, dwa bowiem ostatnie przedstawienia tej sztuki odbyły się przy wysprzedanej zupełnie widowni. Jutro i w piątek ostatnia nowość operetkowa z ubiegłego sezonu — „Wieszczka karnawału“ z nową primadonną, z p. L. Rogińską w partyi tytułowej. W sobotę popołudniu dane będzie pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na które dyrekcya wybrała klasyczną krotochwilę Fredry: „Damy i huzary“.

Sobotnie przedstawienia popołudniowe będą odtąd zupełnie inaczej zorganizowane, aniżeli było dotychczas. Na wniosek kierownika literackiego naszej sceny, prof. Wiśniowskiego, komisya teatralna uchwaliła mianowicie, by przedstawienie te były rzeczywiście dla młodzieży szkolnej przeznaczone i by dawały jej jużto pierwszorzędny karm artystyczno-naukowy, jużto szlachetną rozrywkę po pracy. Dlatego też za zgodą komisyi teatralnej dyrekcya naszego teatru zwróciła się do wszystkich dyrekcyj szkół średnich w Krakowie z propozycyą sprzedaży biletów na te przedstawienia w poszczególnych szkołach, bo to tylko wówczas będzie osiągnięty właściwy ich cel, przyczem komisya teatralna upoważniła kierownictwo naszego teatru do udzielania pewnej oznaczonej ilości biletów bezpłatnych dla zasługujących na to, zarówno ze względu na pilność i prowadzenie się wzorowe, jak niemniej z uwagi na ubóstwo uczniów. Odtąd też bilety na przedstawienia powyższe będą sprzedawane nasamprzód młodzieży szkolnej przez uproszonych o to profesorów w poszczególnych zakładach krakowskich, dla szerszej zaś publiczności będą one do nabycia dopiero w piątek i sobotę każdego tygodnia.

W KRAK. AKADEMII HANDLOWEJ odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi i t. p. 30 września. Należycie ostemplowane podania wnosić należy do 26 b. m.

SZPITAL WOJSKOWY W GMACHU AKADEMII HANDLOWEJ. Piąty rok z rzędu mieści się Akademia w wynajętych lokalach, obecnie w czterech (przy ul. Szewskiej l. 4 i l. 9, oraz Rynek gł. l. 24 i l. 35). Własny budynek Akademii zajmuje od roku 1914 szpital wojskowy, wszystkie starania kuratoryi, dyrekcyi, Rady szkolnej krajowej o odzyskanie tego budynku nie wydały dotychczas żadnego rezultatu i nie rokują też żadnych nadziei.

WPISY DO KRAK. AKADEMII HANDL. na r. s. 1918/19 dały dotychczas następujący wynik: Do męskiej Akademii wpisało się 124 uczniów, do takiejże szkoły dwuklasowej 69, do żeńskiej Akademii ucznic 100, do takiejże szkoły dwuklasowej 330, na jednoroczny kurs abituryentów 144, na jednoroczny kurs absolwentek szkół średnich 89, do szkoły uzupełniającej 46, razem 892 osób. W powyższem zestawieniu nie uwzględniono ani kursu dla inwalidów, ani kursów wieczornych, na które wpisy jeszcze się nie zaczęły.

STRAJK W SZKOŁACH. Komunikują nam: Strajk w uzupełniających szkołach przemysłowych, zawodowych i handlowych w całym kraju rozpoczął się w dniu 16 września. Nauczycielstwo wypowiedziało pracę, gdy nabyło przekonania, że drogą próśb i lojalnego petycyowania nie może przekonać Wydział krajowy o konieczności uregulowania wynagrodzenia za swą ciężką pracę, podejmowaną w godzinach wytężającej nauki w szkole codziennej i poza rozlicznemi zajęciami pozaszkolnemi, których imać się z konieczności musi, by zdobyć w tych ciężkich czasach bodaj kawałek suchego chleba dla siebie i swoich rodzin.

ZASADNICZE ORZECZENIE. Przed paru dniami przytoczyliśmy pod powyższym tytułem wyrok sądu wiedeńskiego, którym sędzia uchylił wypowiedzenie mieszkania lokatorowi przez gospodarza, choć stwierdzonem zostało, że lokator wielokrotnie wyrażał się o gospodarzu w sposób ubliżający, wobec niego zachowywał się niegrzecznie, a raz nawet słownie go obraził i znieważył.

Odnośnie do tej notatki piszą nam z miasta: Jeżeli wyrok ten można sobie wytłómaczyć, to już trudniej zgodzić się na wyrok sądu krakowskiego z dnia 22 sierpnia b. r. Bc. V 172/18, w którym również wypowiedzenie uchylono i lokatora w mieszkaniu pozostawiono w następujących okolicznościach: P. S. majster szewski, żonaty i dzietny, mieszka w Krakowie w wilgotnem mieszkaniu w suterynach. Z powodu niezdrowego mieszkania zachorowała mu żona i córka i lekarz polecił natychmiastową zmianę mieszkania, by zapobiedz u chorych rozwojowi gruźlicy. P. S. kupił dom w Bochni i z przytoczonych powodów wypowiedział mieszkanie, by je zająć i zamieszkać.

Sędzia bocheński polecił lokatorowi opuszczenie mieszkania i oddanie go właścicielowi. Sąd krajowy w Krakowie atoli, jako sąd apelacyjny, nie przyjął w tych okolicznościach ważnej przyczyny wypowiedzenia, uzasadniając, że powód, mający mieszkanie w Krakowie, chce się przenieść do Bochni, a zamiar przesiedlenia się nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia.

SPRZEDAŻ W SKLEPACH MIEJSKICH. Z magistratu donoszą nam, że wyczerpał się zapas białej mąki, przydzielonej przez c. k. namiestnictwo. Wskutek tego sklepy miejskie otrzymały w zasadzie na bieżący tydzień mąkę pszenną chlebową. W niektórych atoli sklepach pozostał jeszcze nieznaczny zapas mąki białej, grysiku kukurudzianego lub pęcaku i te artykuły aż do zupełnego wysprzedania w owych sklepach pozostawiono. Nadto sprzedają sklepy miejskie marchew, marmoladę owocową, sól i ziemniaki.

PASEK NA NAFTĘ. Nieprawdopodonie wysokie ceny płaci paskarzom naftowym publiczność, które koniecznie tego artykułu potrzebuje, płaci mianowicie po 7 do 8 kor. za litr. O każdym wypadku takiego wyzysku należy zawiadamiać magistrat, aby surowo ukarał spekulantów.

WYRODNA MATKA. Dnia 26 czerwca b. r. znaleziono na schodach szpitala św. Ludwika w Krakowie porzucone kilkutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, któremu dano na chrzcie imię Antonina. Dochodzenia wykazały, że sprawczynią tego i matką dziecka jest 40-letnia Franciszka Radłowska, przybierająca fałszywe nazwisko Maryi Mazur, rodem z Kolbuszowej. W ostatnich dniach aresztowano ją w Mielcu i odstawiono do sądu obwodowego w Tarnowie. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Radłowska porzuciła poprzednio jeszcze troje swoich dzieci. W r. 1914 porzuciła w Krakowie kilkutygodniową córkę, Maryę, w r. 1916 niemowlę płci męskiej w lesie pod Chorzelowem, któremu na chrzcie dano imię Wiktor, w r. 1917 zaś w Krakowie kilkutygodniowego syna, Jakóba.

OBŁAWA. Onegdaj zarządziła dyrekcya policyi obławę na dezerterów w mieście i przyłączonych dzielnicach. Aresztowano 350 osób, w tem 200 dezerterów i popisowych. Dezerterów odstawiono do władz wojskowych.

WŁAMANIE. W nocy z dnia 13 na 14 b. m. nieznani sprawcy włamali się do biura fabryki cukierków Sobolewskiego przy ul. Salinarnej l. 27 w Podgórzu, rozbili kasę i zabrali z niej około 3000 koron i złoty zegrek.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 23-letniego Maksymiliana Tedzielaka i 21-letn. Franc. Krawczyka, którzy podczas jazdy tramwajem skradli Kalmanowi Neumanowi portfel ze znaczną gotówką i dokumentami. — Teofila Skrzypek, służąca, skradła Maryi Masławskiej żakiet i bieliznę, wartości 2000 koron. Aresztowano ją. — Służąca, Marya Guntkiewicz, podczas godzenia się do służby u pani B. skradła drugiej służącej z torebki 160 koron. Zamknięto ją w aresztach policyjnych.

Z Polski i ze świata.

SPRAWA PREZYDENTURY W RADOMSKU. Generał-gubernator w Lublinie zawiadomił — za pośrednictwem polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — magistrat radomski, że wybrany na posiedzeniu Rady miasta Radomska w d. 15 lipca b. r. na prezydenta p. A. Paciorkowski nie został przez władze gubernialne zatwierdzony, ze względu na nieprzychylne stanowisko wobec monarchii.

BRAK LEKARZY W ANDRYCHOWIE. Z Andrychowa piszą nam: Miasto nasze i okolica żyją pod znakiem chorób. Jest wiele wypadków śmierci, a liczba osób chorujących z dnia na dzień wzrasta. Nigdy więcej, niż obecnie, nie uwydatnił się brak lekarzy. Jeden lekarz, Dr Landau, już jako lekarz miejski i Kasy chorych, ma dosyć zajęcia i absolutnie nie może pracy podołać. Dlatego z całą energią musimy się domagać od miasta, aby porobiło jakieś kroki celem przyjścia z pomocą ludności Andrychowa i okolicy. Jedną jedyną myślą, jaka się nasuwa, jest reklamowanie tut. stałego lekarza, Dr Matłaka. Po czterech latach na froncie, sądzimy, że może być przeniesiony do rodzinnego miasta, albo też przez gminę reklamowany, tem więcej, że bez drugiego lekarza przy tym katastrofalnym rozwoju chorób obejść się miastu niepodobna. Jeśli inni, mający swoją sławę lekarze, pozostawieni są w swych miejscach zamieszkania, pytamy, dlaczego po latach tułaczki na froncie nie może być przydzielony do swego miasta, lub wręcz reklamowany lekarz, cieszący się w swojej siedzibie tak wielką popularnością, jak Dr Matłak.

Podajemy tę myśl odpowiednim czynnikom do rozpatrzenia, tym mianowicie, które są odpowiedzialne za zdrowotność mieszkańców.

CICHY JUBILEUSZ. Lwowskie Tow. przyjaciół sztuk pięknych obchodziło w tym roku pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Dla upamiętnienia tej rocznicy było w projekcie urządzenie wielkiej wystawy retrospektywnej, obejmującej jak największą liczbę artystów, którzy wystawiali swe prace w salonach Towarzystwa od początku jego istnienia. Miało też z tem być połączone wydanie almanachu, czy słownika biograficznego tych artystów, ale wszystko to wobec nieprzezwyciężonych trudności, jakie wykonaniu nastręcza chwila obecna, musiało na razie ustąpić i czekać lepszych czasów.

ODEBRANIE DEBITU. Niemieckie generał-gubernatorstwo w Warszawie odebrało „Gazecie Wieczornej“ debit do okupacyi niemieckiej.

NIE BYŁO STRAJKU. Do dzienników warszawskich, a za nimi i do niektórych krakowskich, dostała się wiadomość, iż w Lublinie wybuchł strajk grabarzy. „Ziemia Lubelska“ donosi dziś, że strajku takiego wcale nie było, lecz że większość tamtejszych grabarzy rozchorowała się na „hiszpańską chorobę“ i wobec tego nie mogli stanąć do pracy.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ. Policya miejska w Tarnowie przytrzymała wielce niebezpiecznego włamywacza i kieszonkowca, Stanisława Słońskiego. Znaleziono u niego 40.000 koron, pochodzących z włamań i kradzieży kieszonkowych. Słoński jest podejrzany, że na wiosnę b. r. podczas jazdy koleją skradł majstrowi rzeźnickiemu z Podgórza, Grabskiemu, portfel z kwotą 40.000 koron. Podejrzany on jest nadto o współnictwo z szajką, która rozbijała w b. r. kasy urzędów podatkowych w kilku miasteczkach w Galicyi. Słoński przybywał często do Krakowa w mundurze wojskowym, zabawiał się wesoło w kawiarniach i innych lokalach i grał tutaj wysoko w karty, wygrywając i przegrywając tysiące koron.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZA POLEGŁYCH CHYROWIAKÓW. We czwartek 19 b. m. odbędzie się o godz. 8 rano w kościele św. Barbary Msza św. żałobna za poległych w czasie wojny Chyrowiaków na którą Związek byłych Chyrowiaków zaprasza krewnych, kolegów i znajomych.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Kongregacyi nauczycielek krak. odbędzie się 18 b. m., t. j. we środę, o godzinie 6 i pół w lokalu sodalicyjnym, Rynek l. 44.

W GIMNAZYUM V odbędzie się ustny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym 27 września, piśmienny 24—26, a uprzedni (mała matura) od 18—25 września.

NEKROLOGIA.

† **Michał Majkuciński**, oficer wojsk polskich, zmarł skutkiem nieszczęśliwego wypadku z bronią dnia 23 lipca b. r. na Ukrainie. Jako szeregowiec walczył w Karpatach w „Żelaznej karpackiej Brygadzie“. Potem w pułku 4 p. na Wołyniu, Polesiu i Litwie. Po rozłamie, jaki nastąpił w Legionach, przeniósł się do 3 p. p. i z nim razem przebył twarde jego losy na Ukrainie; po zajściach kaniowskich pozostał nadal w gotowości; póki głos wodza nie zawezwie go do szeregów wojska polskiego. Bóg chciał inaczej. — Ciało spoczęło na cmentarzu polskim w Bornadzie, obok grobu kapitana Legii włoskiej, Pelczyńskiego, co jako polski legionista zginął zdala od ojczyzny, na St. Domingo, pod Fout-de-Prince 1802 r.

† **Marcin Jodłowski**, aspirant oficerski Legionów polskich, urodzony pod Bochnią (parafia Mikłaszowice, wieś Baczków), zmarł w czerwcu w Kijowie w szpitalu niemieckim (Feldlazaret 91) z ran, otrzymanych pod Kaniowem w bitwie z Prusakami dnia 11 maja b. r. Zmarły przeszedł wszystkie kampanie drugiego pułku Legionów (Karpaty, Wołyń, Polesie, Litwa); po przejściu brygady Hallera na Ukrainę, w ostatniej walce ciężko ranny, zmarł, zaopatrzony św. Sakramentami. Pochowany w Kijowie na cmentarzu wojskowym.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego:

Wtorek 17 b. m.: „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Środa 18 b. m.: „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

Czwartek 19 b. m.: „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Piątek 20 b. m.: „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego:

Wtorek 17 b. m.: „Biały kaptur“.

Środa 18 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

Czwartek 19 b. m. „Biały kaptur“.

Piątek 20 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

Z teatru.

Wesele — dramat Stanisława Wyspiańskiego.

Bez ogłaszania programu na dalszą metę rozpoczęła nasza pierwsza scena miejska nowy sezon pod nową dyrekcyą, p. Teofila Trzcińskiego. Nie znając zamiarów repertuarowych na ten sezon, nie możemy snuć żadnych horoskopów na jego przebieg, nie występujemy na razie z żadnemi konkretnemi żądaniami, ażeby uniknąć zarzutu przeszkadzania w dopiero co zaczętej budowie. Zdajemy sobie bowiem jasno sprawę z tego, że nowa — czwarta już w czasie tej wojny — dyrekcya teatru im. Słowackiego musi kłaść nowe kamienie węgielne pod gmach swoich zadań artystycznych. Na progu więc tego nowego okresu wyrażamy pragnienie jak najdłuższego utrzymania się przy sterze teatralnym dyrektora Trzcińskiego, mając do jego kwalifikacyi fachowych, talentu i zapału pełne zaufanie. Jedynie trwałość rządów teatralnych, idących w szereg lat, rządów kompetentnych, owianych idealizmem artystycznym, opierających się na wierze w kulturalną misyę teatru i na ukochaniu sztuki teatralnej, zdoła osiągnąć w teatrze naszym poziom zakreślony jego tradycyą i naszemi wymaganiami.

Od dłuższego czasu nie wykonywane wróciło Wesele na afisz, dzięki obfitości sił artystycznych, zebranych w obecnym zespole. Przeważająca większość ich należy do dawniejszego składu, kilka nowych, których dokładniejszą ocenę należy odłożyć na później, przedstawiło się na ogół korzystnie. Są to pp. Białkowski, Krasnowiecki, Malicka, Zagórska, Leszczyc, Pell i Bystrzyński. Na razie musi wystarczyć gremialne uznanie, że uczestniczyli w przedstawieniu, które miało znakomity przebieg. W kalejdoskopie trzydziestu siedmiu ról Wesela wrażenie przepotężne wywołał p. Włodzimierz Kosiński, jako Gospodarz. W końcowych scenach aktu drugiego stanął u zenitu aktorskiego popisu, wywołując napięciem wszystkich sił fizycznych i duchowego wyrazu wspaniały efekt. Nie sposób wyliczać wszystkich par dyalogowych szopkowego układu scen Wesela. Musi się wszakże wyróżnić hypersubtelny ton deklamacyi i gry pani Solskiej-Grosserowej, jako Racheli, świetnie realistyczny epizod pijacki Nosa, p. Zygmunta Noskowskiego, oraz sarmacką ognistość Czepca, p. Szymborskiego.

Tak skończenie wypracowane Wesele, jak to niedzielne, którego reżyserya jest zasługą p. Sosnowskiego, powinno być jednym z klejnotów skarbca sceny krakowskiej, wydobywanym przy każdej nadającej się sposobności na widok publiczny.

Zdz. Jach.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 września.

Urzędowo donoszą dnia 16 września:

W południe odparto koło Mori i na Monte Cimone nieprzyjacielskie patrole. W obszarze Siedmiu Gmin nie udało się kilka nieprzyjacielskich natarć. W dolinie Brenty nieprzyjaciel odepchnął nieco naszą linię straży przednich. W albańskim obszarze wybrzeża Włosi usiłowali daremnie wydrzeć nam z powrotem zysk na obszarze z ostatnich dni.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17 września.

Urzędowo donoszą dnia 16 września:

Grupa ks. Ruprechta i gen. Boehna. Na nizinie nad Lys i na południe od kanału La Bassee dokonaliśmy pomyślnych przedsięwzięć. Między Havrincourt a Epehy wczesnym rankiem gwałtowna walka artyleryi, po której koło Havrincourt i na połu[dnie] stamtąd nastąpiły częściowe ataki. Nie[przy]jaciela odparto. W ciągu dnia czynność

[illegible] była mierna. Na północ [illegible] od [illegible]ermand, koło lasu Holon i [illegible] Grand walki piechoty.

Grupa niemieckiego następcy [illegible] walki częściowe [illegible] Po daremnych natarciach [illegible] wczesnym rankiem, [illegible] wieczorem ponowny [illegible] Rozszerzył on [illegible] się z walk dnia [illegible] w południowej [illegible] w Vesle [illegible] mierzyła. Oczywiście [illegible] jedno małe [illegible] w ich rękach po wa[illegible] ostatnich.

Grupa gen. Gallwitza. Na prze[illegible] od Cotes Lorraines do Mozeli ożywiła [illegible] walka ogniowa. Pod wieczór rozwijały się chwilami gwałtowne walki piechoty przed naszemi nowemi pozycyami, w czasie których wzięliśmy jeńców. Wieczorem stał nieprzyjaciel mniej więcej na linii Fresnes—Saint Hilaire—Haumont—Rembercourt i w lesie Rappes.

Grupa ks. Albrechta. Natarcia nieprzyjaciela na froncie lotaryńskim odparto.

W odwet za ustawiczne obrzucanie niemieckich miast rzuciła ubiegłej nocy eskadra 22.000 kg. na Paryż.

Zestrzeliliśmy wczoraj 24 nieprzyjacielskie samoloty i 15 balonów na uwięzi.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Komunikat angielski.

Londyn. B. kor. Urzędowe sprawozdanie z dnia 15 września wieczorem. Przez drobne pomyślne przedsięwzięcie, wykonane dnia 15 września wcześnie rano, zajęły nasze wojska Maissemę położone na północny zachód od Saint Quentin wraz z francuskim systemem rowów na południowy zachód i na zachód od tej wsi. Sto jeńców i pewna liczba karabinów maszynowych wpadła w nasze ręce.

Na reszcie frontu w rozmaitych odcinkach nasze straże wzięły jeńców. Nieprzyjacielska artylerya była w ciągu dnia na niektórych punktach frontu bitwy na południe od gościńca z Arras do Cambai w wielkim stopniu czynna.

[illegible] LOTNICZY NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Dnia 1[illegible]. Dzisiejszej nocy kilka nieprz[illegible] eskadr samolotów [illegible] Paryża i zjawiło się nad obsz[illegible]. Nasze posterunki strażnicze śc[illegible] działa obronne wzięły pod ogie[illegible]nie gwałtowny. Także i inne śr[illegible]ne rozpoczęły akcyę. Rzuconą z[illegible] liczba bomb, od których zgin[illegible] ludzi. Była również i szkoda m[illegible]. Alarm trwał od godziny 1.25 w[illegible] do godziny 3-ciej. O godzinie 4.15 [illegible] nastąpił ponowny alarm lotniczy.

TRYUMFY ŁODZI [illegible]NYCH.

Londyn. B. kor. Reuter dnia 15. b. m. Parowiec „Galway Castle“ należący do Union Castle (7988 ton r. br.), został storpedowany we czwartek o godzinie 7. rano. Zaginionych jest 34 ludzi z załogi i 120 podróżnych. Południowo-afrykański minister kolei Burton uratowany. Setki osób wyratowanych zostało przy burzliwem morzu dzięki pomocy nadbiegłych okrętów. Torpeda trafiła okręt między komory maszynowe a opałowe. Okręt aż do górnego pokładu został rozłupany i groziło rozdarcie na dwie części. Jedną łódź wielka fala cisnęła na wirujące skrzydła śróby popędowej, które ją na kawałki rozbiły. Druga łódź tylko z trudem uniknęła takiego samego losu. „Galway Castle“ miał na pokładzie 749 podróżnych, w tem większość kobiet i dzieci.

SAMOLOT AMERYKAŃSKI NAD RJEKĄ.

Wiedeń. B. kor. Dnia 16 września. Ministerstwo wojny (sekcya marynarki) podaje do wiadomości: Dnia 15 września w południe próbował samolot łódkowy amerykański, należący do sił zbrojnych lądowych, czynić badania urządzeń w Riece. Baterya obronna marynarki ugodziła go strzałem na wielkiej wysokości, [illegible] spadł płonąc. Resztki samolotu zna[illegible].

Wojna brazylij[illegible]austryacka.

Berlin. „Voss. Ztg.“ [illegible]osi: Do Waszyngtonu nadeszła wiad[illegible], że Brazylia zerwała stosunki dyp[illegible] z Austro-Węgrami i oświ[illegible], że między obu państwami nastał stan wojenny.

[illegible]rzed decyzyą.

[illegible]. Reuter. Min. spraw zagr[illegible] udał się nad granicę [illegible] spotkał się z ambasadorem [illegible] Francyi, z którym od[illegible]cyę.

[illegible]ecko-niemiecki.

[illegible] B. kor. Po [illegible] do wielkiego wezyra [illegible] wyczajna rada mi[illegible] dzienniki skłaniają [illegible]

[illegible] do zapatrywania, że wiadomości berlińskie, iż konferencyo wielkiego wezyra bio[illegible] pomyślny, odpowiadają prawdzie, wyrażają też z tego powodu zadowolenie.

O kierunek wywozu złota.

Moskwa. B. kor. Dnia 14 września. „Prawda“ ogłasza rozkaz Trockiego, w którym potępia wywożenie złota, będącego własnością republiki rad, przez Czecho-Słowaków i białych gwardzistów przez Syberyę do Japonii i Ameryki, oraz przez Archangielsk do Francyi i Anglii. Trocki zapowiada, że będą przedsięwzięte wszystkie środki celem zwrócenia tego złota rosyjskiemu narodowi, który jest jego prawowitym właścicielem. Uczestnikom tej grabieży grozi rozkaz konfiskaty majątku i rozstrzelaniem.

Prasa niemiecka o nocie pokojowej.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, organ kanclerski, pisze: Oddźwięk, jaki ogłoszono wczoraj, nota Austro-Węgier do rządów wszystkich państw znalazła w prasie niemieckiej jest ponownym dowodem zamanifestowanej już tak często gotowości do pokoju naszego narodu. Na każdy sposób zaznacza się fakt, że krok przedsięwzięty przez naszego sprzymierzeńca napotyka w Niemczech nie tylko na pełne zrozumienie, lecz, że odpowiada on także duchowi, w którym od samego początku prowadziliśmy walkę o przyszłą pomyślność sprzymierzonych mocarstw i narodów. Jeżeli jednakże objawiają się

pewne wątpliwości co do powodzenia przedsięwzięcia naszego sprzymierzeńca,

to opierają się one na doświadczeniach, jakie my i nasi sprzymierzeńcy we wszystkich wypadkach uczyniliśmy, kiedyśmy chcieli wdrożyć porozumienie i wojnę krwawiącą Europę zakończyć szybko na drodze ugody. Powód tych wątpliwości jest jasny, jednakże nie zmienia on — jak to jest rzeczą zrozumiałą samą przez się — w niczem gotowości niemieckiego rządu wzięcia chętnie i bez zwłoki udziału w tych obradach, któreby teraz miały przyjść do skutku wobec nowej inicyatywy rządu austro-węgierskiego.

„Morgen Post“ donosi: Międzyfrakcyjny komitet, który na posiedzeniu piątkowem zakończył już był swe obrady, zebrał się ponownie na konferencyę, która pozostawała w związku z wiadomościami nadeszłemi z Wiednia. Przy tej sposobności, o ile jesteśmy dobrze poinformowani,

zostało wdrożone parlamentarne nawiązanie kontaktu między stroną austro-węgierską a przedstawicielami niemieckiej większości i [illegible] opozycyi,

co do tego, jakie kroki dyplomatyczne zamierza przedsięwziąć rząd austro-węgierski. O godzinie 6-tej wieczorem przyjął sekretarz stanu Hintze przedstawicieli frakcyi większości, aby ich zawiadomić o nocie i donieść o zamiarach rządu. O godzinie 8-mej wieczorem przybyli przywódcy frakcyi nie należących do większości hr. Westarp, Stresemann i Haase.

Obrady międzyfrakcyjnego komitetu nad nowem położeniem toczyły się dalej w niedzielę. Prawdopodobnie kanclerz przyjmie osobiście komisyę międzyfrakcyjną.

Frakcya narodowo-liberalna, która nie jest reprezentowaną w komitecie międzyfrakcyjnym, będzie miała sposobność omówienia noty austro-węgierskiej na posiedzeniu zwołanem na dzień 17 b. m. i zajęcia stanowiska co do całego kompleksu spraw polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Dotychczas nie jest jeszcze rozstrzygniętem czy wobec noty austro-węgierskiej stronnictwa większości przecież nie powezmą zamiaru zwołania komisyi głównej.

„Taegliche Rundschau“ pisze w sprawie noty austro-węgierskiej: Rząd austro-węgierski uznał to za rzecz celową, aby właśnie w tej chwili wystosować w formie noty oficyalnej nowe zaproszenie do mocarstw ententy na rokowania pokojowe. Wszelkie niepowodzenia, jakie spotkały dotychczas wszystkie tego rodzaju kroki mocarstw centralnych i to po części w formie obrażającej nie mogły dotychczas gabinetu wiedeńskiego przekonać o czemś innem. Nie wchodzimy w to, jakie motywa skłoniły w obecnej chwili rząd austro-węgierski do

powtórzenia w formie urzędowej kroku księcia Sykstusa.

Nie możemy i nie chcemy przyjmować, że w łańcuchu motywów, które doprowadziły do tego kroku grało rolę austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej.

„Tageblatt“ pisze: Obawiamy się, że ze strony nieprzyjacielskiej pojmą sprawę tak, że idzie o odrębną akcyę Austro-Węgier i że przypisane będą jej motywa, które spowodują ententę do dalszych wysiłków.

„Berliner Neueste Nachrichten“ pisze o

kroku odważnym.

„Boersen [illegible]“ [illegible] zbyt wielkich nadziei powodzenia tego kroku.

„Post“ obawia się, że w krajach ententy nowa propozycya będzie rozumiana, jako słabość, jako oznaka zbliżającej się katastrofy, jako intryga pokojowa.

„Vorwaerts“ pisze między innemi: Dyskusya o celowości kroku austro-węgierskiego, skoro on już został przedsięwzięty nie miałaby obecnie sensu, podobnie, jak dyskusya, czy rząd niemiecki zaraz od początku w nim brał udział, czy też dodatkowo się do niego przyłączy. To jest jedyny środek uniknięcia szkodliwego działania a umożliwia działania dobrego. Także szerokie koła niemieckiego narodu powitają ten krok rządu austro-węgierskiego. Ponieważ do kroku tego będą przywiązywane pewne nadzieje należy

przestrzedz przed zbyt pospiesznym optymizmem

pokojowym. Z winy obu stron nagromadzono całe góry przeszkód pokojowych.

„Kreuzzeitung“ obawia się, że wobec dotychczasowych świadczeń nieprzyjacielskich nota hr. Buriana może wywołać

skutek przeciwny zamierzonemu.

„Deutsche Zeitung“ pisze: Dotychczasowe rezultaty naszych propozycyi pokojowych nie upoważniają nas do nadziei, żeby krok hr. Buriana odniósł skutek pożądany. Nie idzie jednak za tem, by rząd niemiecki nie zbadał przychylności noty austro-węgierskiej.

„Deutsche Tageszeitung“: Życzylibyśmy sobie raczej, aby inicyatywa do kroku pokojowego wyszła od przeciwników czwórprzymierza. Los wszystkich poprzednich deklaracyi pokojowych nie prorokuje powodzenia lepszego obecnej noty pokojowej; z natury zatem rzeczy spotkać się musi ona u nas z silnym sceptyzmem.

„Vossische Zeitung“: W każdym razie idzie tu o krok odosobniony, za który odpowiadają same Austro-Węgry. W monarchii austro-węgierskiej sądzą, że ta nowa propozycya doprowadzi do celu. My nie uważamy, by ta propozycya Austro-Węgier była nową i właściwą, natomiast

uważamy ją za niebezpieczną.

„Lokalanzeiger“: Po doświadczeniach, doznanych po naszych propozycyach, na razie zapatrujemy się na notę hr. Buriana bardzo sceptycznie.

„Börsen-Courrier“: Rząd wiedeński w nocie swej, tak co do treści, jak co do formy, nie powiada więcej, niż od czasu deklaracyi z d. 12 grudnia 1916 kilkakrotnie było powiedziane. Różni się ona od oświadczeń z ostatnich 20 miesięcy pewną ufnością w skutek i optymistycznem ocenieniem woli pokojowej przeciwników. Na jakiej podstawie opiera się ten optymizm, nota nie daje wyjaśnienia, gdyż powołanie się na umiarkowany ton [illegible] przemówieniach mężów stanu nieprzyjacielskich, przecież nie jest dostateczną przyczyną, by opierać na niej zaufanie. Chcielibyśmy usłyszeć o faktach, znanych rządowi wiedeńskiemu, które optymizm ten usprawiedliwiają, faktów tych jednak w nocie nie ma.

„Morgenpost“: Jest naturalnie rzeczą wykluczoną, by ze strony Niemiec czyniono przeszkody austro-węgierskim usiłowaniom pokojowym. Przeciwnie Niemcy życzą tym usiłowaniom najlepszego powodzenia, mimo, że nadzieje co do powodzenia są bardzo małe.

Gra austro-niemiecka.

Wiedeń. (Telefonem). Najważniejszym tematem wiedeńskich rozmów politycznych jest zagadnienie, jak na notę hr. Buriana odpowie koalicya. Naogół kwestyę tę oceniają w Wiedniu sceptycznie i z góry liczą się z tem, że bezpośrednio nie należy się spodziewać praktycznych następstw najnowszego kroku pokojowego. Jak się chwilowo zachowa dyplomacya koalicyi zależy od tego, czy notę hr. Buriana poprzedziło dyplomatyczne sondowanie w obozie koalicyi. Przeważa zdanie, że te sondowania nie odbyły się, że przeto nota hr. Buriana jest dla koalicyi zupełną niespodzianką. Sądząc po odpowiedzi koalicyi na mowy hr. Buriana i Payera, należy przypuszczać, że również teraz koalicya oświadczy, że krok ten jest objawem słabości. Zadziwiającem jest, że prasa niemiecka zajmuje wobec noty hr. Buriana stanowisko, które może ułatwić tylko koalicyi odrzucenie propozycyi Austro-Węgier. Tym razem cała niemal prasa niemiecka, nie wyłączając socyalistycznej, zbliżyła się w ocenie kroku hr. Buriana do prasy wszechniemieckiej. Także te dzienniki, które w zasadzie oświadczały się za każdym krokiem pokojowym, podkreślają bardzo stanowczo, że hr. Burian niefortunnie wybrał chwilę i raczej powinien był poczekać, aż się ustali nowa linia obronna Niemców. Wogóle głosy prasy niemieckiej wywołują wrażenie, jak gdyby Niemcy notą tą zostały zaskoczone, a tymczasem pewnem jest, że rząd austro-węgierski wprzód porozumiał się z rządem niemieckim. Taktyka prasy niemieckiej wydaje się tedy osobliwą.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa wiedeńska omawiając wrażenie, jakie nota hr. Buriana wywołała w Berlinie, wskazuje na to, że rząd niemiecki był dobrze poinformowany o zamierzonym kroku hr. Buriana. Stwierdza to między innemi z naciskiem „N. W. Tagblatt“ na podstawie informacyj, zasięgniętych w sferach miarodajnych i podkreśla, że nie ma mowy o tem, aby nota ta w czemkolwiek zmienić mogła stosunek między Austro-Węgrami a Niemcami.

Pismo to ogłasza nadto wywiady swego berlińskiego korespondenta z kilku przywódcami stronnictw parlamentarnych niemieckich. Przywódca partyi postępowej Weinhausen zaznaczył, że radosnemi są dla niego wszystkie praktyczne propozycye pokojowe, wyraził jednak wątpliwości co do formy tej propozycyi i co do chwili.

Socyalista Heine wyraża się z uznaniem dla noty, nie sądzi jednak, aby przywódcy koalicyi już dojrzeli do rozumniejszej polityki.

Prof. Delbrueck wątpi, czy propozycya Buriana była w danej chwili wskazana, ale skoro nastąpiła, nie pozostaje Niemcom nic innego, jak przyłączyć się do tego kroku.

„N. fr. Presse“ ostrzega, by berlińskie koła polityczne nie rozdmuchiwały kwestyi taktycznych i nie ułatwiały przez to stanowiska mocarstw ententy.

Narady w Berlinie.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Kanclerz państwa przyjął dziś przed południem posła do parlamentu hr. Westarpa, a następnie posła do parlamentu Stresemanna, a wreszcie sekretarzy stanu Walraffa, hr. Roederna i Hintzego.

Hr. Burian do Nuncyusza.

Wiedeń. B. kor. Dnia 16 września. C. i k. minister spraw zagranicznych hr. Burian wystosował do nuncyusza apostolskiego Msgr. Valfre di Bonzo w dniu 14 b. m. następującą notę:

Po czterech latach niesłychanego zmagania się i olbrzymich ofiar, walki, które pustoszą Europę, nie zdołały przynieść jeszcze żadnego rozstrzygnięcia. C. i k. rząd, powodowany zawsze duchem pojednawczości, który już znalazł wyraz w jego nocie z dnia 16 grudnia 1916 roku, postanowił zwrócić się do państw, prowadzących wojnę, z zaproszeniem do utorowania drogi pokojowi honorowemu dla wszystkich stron przez poufną i nie obowiązującą wymianę zdań. Przytem wspomina c. i k. rząd porywający apel, który Jego Świątobliwość Papież wystosował w roku ubiegłym do prowadzących wojnę z napomnieniem, aby szukali porozumienia i znów powrócili do życia w braterskiej zgodzie. Będąc na pewno przekonani, że Ojciec święty także i dziś z utęsknieniem oczekuje tego, aby cierpiąca ludzkość doznała błogosławieństwa pokoju, spodziewamy się na pe[illegible], że powita on sympatycznie nasz krok i [illegible] go swoim wpływem moralnym, u[illegible] na całej ziemi. Wiedziony tą myślą, proszę Waszą Ekscelencyę, aby zechciał przedłożyć załączoną notę Jego Świątobliwości.

OCENA SZWAJCARSKA.

Wiedeń. (Telefonem). W Szwajcaryi „Tribune de Lausanne“ oświadcza, że nota nie spełnia warunków pokojowych koalicyi, nie może tworzyć podstawy do żadnych rokowań.

Genewska „Suisse“ pisze: Prasa wiedeńska przyniosła zajmujący fejleton, tak też ocenią rzecz rządy koalicyi. Poza tem frazesy, zawarte w nocie, są pierwszem uznaniem zwycięstw koalicyi przez ich przeciwników.

Jak „Acht Uhr Blatt“ donosi z Berna, w szwajcarskich kołach politycznych zapewniają, że propozycya hr. Buriana tylko wtedy miałaby widoki powodzenia, gdyby natychmiast zebrały się parlamenty austryacki i niemiecki i uroczyście oświadczyły, że parlamenty mocarstw centralnych są skłonne podjąć rokowania z parlamentami koalicyi. Byłoby to dowodem zupełnej demokratyzacyi tych państw, czyli spełnienie jednego z głównych żądań koalicyi.

NOTA A SPRAWA POLSKA.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi z Berlina, iż jak to obecnie wyszło na jaw, hr. Burian wtajemniczył w swe zamiary ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera, podczas konferencyj, odbytych z nimi w sprawie polskiej.

Akcya mocarstw neutralnych.

Wiedeń. (Telefonem). Według wieści zaczerpniętych z kół szwajcarskich, Szwecya w najbliższym czasie wezwie Norwegię, Danię, Holandyę, Szwajcaryę i Hiszpanię, aby zamianowały po trzech delegatów, którzy mieliby przedewszystkiem zająć się kwestyą trybunałów rozjemczych i rozszerzeniem traktatu haskiego. Skoro wszystkie państwa neutralne zgodnie zaproszenie przyjmą, zawiadomione zostaną o tem urzędowo wszystkie mocarstwa wojujące.

Wiadomości telegraficzne.

Stan zdrowia [illegible]glii.

Londyn. B. kor. Reuter, dnia 15. b. m. Lloyd George miał zadowalniający dzień, ale po południu podniosła się nieco gorączka i wystąpiło uczucie znużenia.

Odezwa Kiplinga.

Wiedeń. (Telefonem). Rudyard Kipling wydał list otwarty do narodu angielskiego, w którym wzywa do ekonomicznego, towarzyskiego i duchowego bojkotu Niemiec po wszystkie czasy.

Port w Chersonie.

Kijów. B. kor. Dnia 15 września. Towarzysz ministra komunikacyi, Czubiński, oświadczył przedstawicielom miast Chersonu, że port w Chersonie w związku z usplawnieniem porohów Dnieprowych będzie znacznie rozszerzony i ogłoszony wolnym portem.

Robotnicy portugalscy pomagają Amerykanom.

Lizbona. B. kor. Biuro Reutera. Rząd portugalski zgodził się na życzenie gen. amerykańskiego Pershinga o dostarczenie mu do robót przy armii amerykańskiej, spełnianych dotychczas przez żołnierzy amerykańskich, robotników portugalskich. Przez to mają być zwolnieni żołnierze amerykańscy celem użycia ich na froncie. W najbliższych dniach odejdzie transport robotników portugalskich, złożony z kilku tysięcy robotników, do armii amerykańskiej.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: H. Mieczysław Chodkiewicz z ziemi wołyńskiej; Zygmuntowie Pestkowscy z Lublina; Tadeusz Świeżawski ze Lwowa; Marya Dworzaczkowa z Warszawy; Stanisław Porembalski z Tarnowa; Zofia Wisłocka ze Lwowa; Ludmiła Tabeńska z Tarnowa; Tadeusz Strużyński z Blinowa; Stanisław Riesenhorst z Przemyśla; Drowie Albinowie Padalewscy ze Lwowa; Leonard Martynkowski z Dąbrowy; Józef Zawadzki z Warszawy; Wanda H[illegible]dowa z Zakopanego.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć tak liczny udział w pogrzebie zmarłego w Miechowie ś. p. Ojca naszego, Władysława Cyfrowicza, weterana z r. 1863, a nam wyrazili swoje współczucie, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Przewielebnemu Księdzu Prefektowi Jachimowskiemu za wygłoszoną nad grobem w serdecznych słowach, pełną pięknych myśli i uczuć patryotycznych [illegible], JWnemu Panu Burmistrzowi [illegible] mu i Świetnej Radzie miasta Miechowa JWnemu Panu Radnemu Kuleszy za uczczenie w wymownych słowach pamięci zmarłego Weterana imieniem miasta Miechowa, JWnemu Panu Komendantowi Majorowi Edwardowi Stefanowi, oraz Szanownemu Korpusowi Oficerów i Urzędników Komendy obwodowej w Miechowie, wszystkim Przyjaciołom, Znajomym i Obywatelstwu miasta Miechowa, zaś [illegible] Wielebnej Siostrze Marcie za pełną poświęcenia opiekę nad ś. p. Ojcem naszym w czasie Jego kilkudniowej choroby aż do chwili zgonu — na tem miejscu składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Synowie i Córki.

Kraków, w[illegible] 1918.

†

Władysław Cyfrowicz

[illegible] weteran z r. 1863, [illegible] pod Miechowem,

przeżywszy lat 81, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 września 1918 r. w Miechowie i tamże został pochowany.

O tem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Synowie i Córki.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

We czwartek dnia 19 b. m. przed południem odbędzie się w S[illegible] pogrzeb ś. p.

Rozalii z Gorczyńskich Łubieńskiej

zmarłej w Kielcach dnia 11 września 1918.

Na ten obrzęd zaprasza pogrążona w bolesnym smutku rodzina Krewnych i Znajomych.

Ponieważ nie ma rannego pociągu z Krakowa, uprasza się osoby jadące koleją żelazną z Krakowa o przyjazd do Stryszowa poprzedniego dnia po południu.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Mamy do sprzedania

[illegible] Obszerny budynek piętrowy z ogrodem przy pryncypalnej ulicy [illegible]m. Nowy dom dwupiętrowy z ogrodem warzywnym i domkiem [illegible]em obszaru 400□ sążni w XXII. Dzielnicy za 180.000 kor. Willę [illegible]lwatorze za 250.000 kor. Willę w Podgórzu za 110.000 kor. Dom [illegible] dużą parcelą ogrodową przy ulicy Krowoderskiej za 140.000 kor. [illegible] reflektantów na kamienice i wille w Krakowie i na prowincyi.

PIERWSZE GALICYJSKIE BIURO INFORMACYJNE

HIERONIM WEISS i Ska

w Krakowie, ul. Smoleńsk 16.

SPRZEDAJEMY TYLKO POLAKOM.

Mamy do sprzedania

W Galicyi: Willę z ogrodem warzywnym i sadem owocowym, razem 1.100□ sążni w Myślenicach za 90.000 koron. — Dom z komfortem urządzony, z ładnym ogrodem za 100.000 w Tarnowie. — Dom murowany o ośmiu ubikacyach z dużym ogrodem za 40.000 koron w Głogowie pod Rzeszowem. W Królestwie: Dwór z budynkami gospodarczymi, łąkami torfowemi, dużym sadem, sadzawką, ogrodem warzywnym, około 45 morgów ornego pola, razem 70 morgów, za 75.000 rubli. — W Opatowie dom z ogrodem i 6 morgów pola za 200.000 koron.

Poszukujemy: majątków ziemskich, folwarków i mniejszych gospodarstw dla wyłącznie pol. chrześć. reflektantów

2864 Telefon 2453

Buchalter-bilansista

...ni, katolik, lat 32, z kaucieniną praktyką bukową i w przedsiębiorstwach przemysłowych zmieni dotychczasową posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pod „Bilansista 1886" do Adm. „Głosu N." 2705

Dostawca szpitali krajowych

Stanisław Baran

Magazyn instrumentów lekarsko-nauk. Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu) poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia pracowni chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc. 2712 ...ługi ...czowane.

MATURA.

Kursa maturyczne roczne i dwuletnie

wieczorne i popołudniowe.

Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od 6½—7½ wieczór. 2715

Poszukujemy

rezerwoarów żelaznych

okrągłych o pojemności circa 500 Hl w dobrym i do użytku zdatnym stanie. Zgłoszenia do Administracyi dóbr ordynackich w Przeworsku. 2642

Nie marnować rzeczy na pozór bezwartościowych!

Stare płyty

...mowe i patefonowe, zniszczone lub połamane, kupuje i płaci po K 5·— za 1 kg. Główny skład patefonów w Krakowie, Szewska 22. Za płyty nadsyłane z prowincji ... odsyła się należytość odwrotnie. 2685

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW" Kraków, Sp. z ogr. odp. (Grzegórzki Petersilma, Kraków-Grzegórzki) poszukuje:

giserów, kowali, ślusarzy maszynowych, stolarzy

tudzież wszelkich **pomocników i robotników placowych**, mogą być również **kobiety**, tudzież **uczni do praktyki warsztatowej.** 2643

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka pod Tokaju 2551 poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

„MATURA"

Kraków, Karmelicka 46. 2663

Kursa maturyczne i uzupełniające, pozostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazyalnej, 2) gimn. realn., 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników. Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły. Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. i 4—6 po południu.

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE

i metalowe, szyldy emaliowane i trawione oraz wszelkie roboty rytownicze wykonuje zakład artystyczno-rytowniczy 2588

Jan Wiśliński Kraków, Linia A-B 46, I. p. (obok Hotelu Drezd.)

STOLARZY

i pomocników stolarskich

do robót maszynowych przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW" 2471 w Krakowie (Grzegórzki, przeciwm Petersilm).

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2554

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety. Dla zamiejscowych system korespondencyjny. Informacye od 11—12 w połudie i od 2—4 popoł.

I. roczne Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia konsumcyjnego i wzajemnego kredytu c. k. urzędników i funkcyonaryuszy państwowych

„UNITAS"

w Nowym Sączu, Spółki zarejestr. z ogr. por.

odbędzie się

w niedzielę dnia 6-go października 1918 o godz. 3 po południu w sali rozpraw sądu przysięgłych w gmachu sądu obwodowego w Nowym Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od założenia do 30-go czerwca 1918 r.;
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej ze zbadania ksiąg i wniosek co do udzielenia Zarządowi absolutoryum i co do rozdziału czystego zysku;
3) Wybór członków Zarządu i Komisyi kontrolującej w miejsce wylosowanych ewent. dobrowolnie ustępujących;
4) Wnioski i interpelacye.

2709 **ZARZĄD.**

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że od dnia 1-go stycznia 1919 r. płaci od wszelkich wkładek

4% 2710

od sta rocznie. Wszystkie zatem wkładki, które na zasadzie poprzednich uchwał brały 4% będą i po 1 stycznia 1919 r. nadal pobierały tę samą stopę, wszystkie natomiast wkładki, które pobierały niższą stopę, t. j. 3¾% będą również od 1-go 1919 r. pobierały 4%. Przy zwrocie wkładek obowiązują znane terminy wypowiedzenia.

Podatek rentowy od procentów u wkładek opłaca Kasa, dodatki wojenne opłacają strony. — W razie zbędnych zapasów gotówki może Kasa wypłacać wkładki za opłatą dyskontu w wysokości dotychczasowej w miejsce wypowiedzenia.

Od pożyczek hipotecznych liczy Kasa 5% od sta rocznie, przy eskoncie weksli 6% od sta rocznie, przy zastawie walorów 7% od sta rocznie, wreszcie od zaliczek w Zakładzie zastawniczym liczy 9% od sta rocznie.

KONKURS.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 22 sierpnia 1918 r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

praktykanta konceptowego.

Do posady przywiązane jest adjutum w rocznej kwocie 1.600 koron, tudzież na czas obecnych stosunków dodatek drożyźniany i na mieszkanie w rocznej kwocie 1.400 koron, razem przeto 3.000 koron.

Posada jest prowizoryczna. Stabilizacya nastąpić może za uchwałą Rady miejskiej po upływie służby prowizorycznej. Inne prawa i obowiązki, jak niemniej dalszy awans unormowane są statutem organizacyjnym dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo ukończenia studyów prawniczych i złożenia egzaminów państwowych, względnie stopnia doktora praw,
3) świadectwo życia nieposzlakowanego,
4) świadectwo zdolności fizycznej,
5) dowody zadośćuczynienia powinności wojskowej,
6) certyfikat przynależności.

Podania wnosić należy do magistratu miasta Rzeszowa w terminie do dnia 10 października 1918 r.

Rzeszów, dnia 11-go września 1918 r.

2708 Burmistrz: **Dr. Krogulski** m. p.

APROWIZACYA DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH!

Najlepsze kiełbasy tuchowskie czysto wieprzowe, szynki westfalskie i praskie, słonina biała i paprykowana, sadło, boczki warszawskie itp. w wielkim wyborze. 2689

:-: Wędliny dwa razy dziennie świeże :-:

poleca

Masarnia i skład wędlin Kraków, plac Matejki 7.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¼%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2552

Piękny zegar z bronzu

makaty wschodnie, kanapa i dwa fotele empire oraz konsola do lustra mahoniowego do sprzedaży z wolnej ręki ...

Hala licytacyjna, Bracka 6.

Kto chce korzystnie sprzedać kasę ogniotrwałą w dobrym stanie 2671

niech się zgłosi pod „K. K. W." do Administracyi „Głosu Narodu".

Administrator

dużego majątku we wschodniej Galicyi, kawaler, w sile wieku, posiadający odpowiednie stanowisko na zachodzie. Wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Przyjmie miejsce administratora, kasyera lub kontrolo a w większym majątku. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wielmożny Pan Wilhelm Szomek Inżynier „Sanok" dla Agronoma. 2604

Spółka leśna

przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pinczowskiego, p. Kazimierza Wielka zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia przejścia lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyższym wskazanym adresem. 2591

Uzdolniona organistka i nauczycielka muzyki

poszukuje odpowiedniej posady, a najchętniej pracy w kościele przy organach. Z. Szyjkowska Kraków, Piekarska 8. 2692

Oryginalny dywan smyrneński 5×4 m.

płaszcz urzędniczy mundurowy, czarny, sukienny, szafa stylowa, do sprzedania Kraków, Łobzowska 12, II. p., drzwi na prawo. Oglądać można od godz. 2—5 popoł. 2693

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej" zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajęte w rzemiośle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 10 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

WYSZEDŁ Z DRUKU

ODBUDOWY KRAJU

zeszyt 7 i 8 za lipiec-sierpień (podw. obj.)

Cena zeszytu K 5. 2654

Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie

Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.

Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.

Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.

Popatek rentowy opłaca bank. 2557

Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

... hurtowne ... (fragment, torn)

Dla p... (fragment, torn) ... Jerzy ... 2675

Zarys nauki o wekslach

opracowany przez Dra T. Lutka i Dra ... Zabińskiego. Do nabycia w księgarniach i u autorów Kraków, ulica Szewska l. 4, Akademia handlowa. 2703

Poszukuje się

dwóch większych lub trzech pokojów umeblowanych z kuchnią, elektr. i gazem. Zgłoszenia: Prof. Calier, Straszewskiego 8. 2702

ORGANISTA

znakomity muzyk, wyborny pianista i skrzypek, ... 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd. Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye ... bne i zbiorowe ... 10·— K miesię...

Instytut Ans... ul. Szewska 1...

Zarząd dóbr Piek...

podaje do ogólnej wi... dości, że nie wyk... żadnych zleceń pr... tych na zboże, makę ... ziemniaki. Odnośne zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 2707

KURSY ... PRAWNICZE ... (torn)

KLAC...

kasztanowate, 17 miary, bardzo silnej budowy, wyjeżdżona pod wierzch, do sprzedania. Plechów p. Kazimierza Wielka pow. Pińczów. 2711

DZICZYZNĘ

w każdej ilości kupuje firma: L. Lewicki restauracya i handel delikatesów Kraków, Rynek 15. 2684

Herbata ...

„Herba Mat..." w paczkach po 100 i 250 gramów w cenie 12 i 30 koron wysyła póki zapas starczy tylko za pobraniem Apteka w Suchej Galicya. 2685

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie oplaci. 2446

Księgarnia Nakładowa

Stanisława Goldmana

w Krakowie, ulica Szewska 17, II. p. poleca:

Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 11·40 za kurs i, iub ii. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 8·—, 15·80 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, ... K 4·80, 5·60 itd.

Do wszystkich cen doliczyć się 10% dodatku drożyźnianego.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2467

W słow. Bibliotek czteresk. w Tarnowie (ul. Chyszewska 8), są okazyjnie do nabycia trzy Mutoskopy (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

ORGANISTA

zdolny, ze szkoły tarnowskiej, superarbitrowany, ..., poszukuje zaraz posady. Może prowadzić ... gminną, handlową i rolnictwo. Zgłoszenia pod „..." poste-restante Uście Solne koło Bochni. 2670

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

..., zamiana, wynajem. Kupuje ... używane. — Skład ... Halony Sza..., Wolska 7. 2550